

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłat kwartalna w miejscach 2 tal. 50 gr. z dodat. pocztowym 2 tal. 15 gr.
Na Poczcie krajowej 2 tal. 15 gr. z dodat. pocztowym 2 tal. 25 gr. 50 cent.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwiadczenia
opłacają się
po 1 gr. 3 fen. od wiersza.
Fojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 gr. 6 fen.
w Expodycyi
przy Druku Wilhelma, nr. 5.
Listy
do Redakcyi i do Expodycyi
winny być
frankowane.

№ 269.

Sobota 23 listopada 1861.

№ 269.

Poznań, 22 listopada. Podaliśmy byli swego czasu obszernie streszczenie adresu podanego przez sejm zagrzebski cesarzowi austriackiemu jako królowi trójjedynego Królestwa Chorwacy, Słowenii i Dalmacyi; przed tygodniem zaś zrobiliśmy wzmiankę o reskrypcie cesarsko-królewskiej, wydanym w odpowiedzi na ów adres a odczytanym na posiedzeniu sejmu zagrzebskiego z dnia 12 bm. Mamy teraz przed sobą dosłowne brzmienie obszernego tego dokumentu. Prawa pozytywne, wedle brzmienia reskryptu, powinny być miarkowane względami na dobro jednolitej całości państwa. Reskrypt więc odrzuca wprost żądania adresu co do samodzielności politycznej trójjedynego królestwa i wszystkich tego żądania konsekwencji. W dalszemu polu zostawiona nadzieja ściślejszego połączenia Dalmacyi i Pogranicza z Krocacyą i Słowenią, jednakowoż pod warunkiem, że z żądanej samodzielności politycznej zrobią koncesyę na rzecz rady państwa. Obietnica przeobrażenia dykasteryi na nadworną kancelaryę i obietnica utworzenia odrębnego sądu najwyższego dla Krocacyi i Słowenii; oto jedyna koncesyę mająca podtrzymać opozycyjnego ducha południowych Słowian przeciw hegemonii madziarskiej. Co do żądania, aby język narodowy był językiem wyłącznym w szkole, sądzie i urzędzie, reskrypt, acz nie jasno, odpiera je, a w końcu odradza sejm do czasu nieoznaczonego. Cały ten reskrypt więc jest odmową charakteryzującą dobitnie dążność teraźniejszego ministerium, jako też cesarskie postanowienie, aby urzeczywistnić ideę centralizacyi na zasadach wyraźnych w ustawie zasadniczej z dnia 26 lutego.

Główna treść rzeczzonego reskryptu jest następująca: N. Pan odpowiadając na adres sejmu zagrzebskiego, zapewnia na samym wstępie słowem cesarskiem, że nigdy nie było zamiarem jego, zasadami w dyplomie wyrzeczonymi zakwestyonować istnienie praw starożytnych i żywotnością się odznaczających, ani też zmieniać sposób ich wykonania innymi rozporządzeniami jeżeli są te, których wymaga jedność i stanowisko monarchii.

Zważywszy, że duch publicznych rządów w Europie nadzwyczajnie postąpił, że wewnętrzne położenie materialne monarchii wymagało zmian, że wyobrażenia i moralne potrzeby ludów doznały zupełnego przekształcenia, N. Pan miał sobie za najświętszy obowiązek monarszy, we wszystkich królestwach i krajach częścią zaprowadzić wolne instytucye, częścią przywrócić takowe, spodziewając się przytem jednak, że narody wzięzione zdrowym swym zmysłem i słusznym zapatrywaniem się na owe niezłomne ustawy i traktaty, które zawarowano jednosc dynastyi i calosc państwa, uznają z wszelką gotowoscia zasady objawione dyplomem cesarskim, a objawione własnie w celu utwierdzenia owej calosci państwa. A mianowicie N. Pan nigdy nie powątpiewał, aby sejm owego narodu, co uchwałami sejmowemi w r. 1848 przyznawał się w istotnych punktach do zasad zawartych w dyplomie z d. 20 października i tym sposobem chociaż tylko pośrednio obudził myśl główną tego dyplomu, aby sejm ten nie zgodził się na owe zasadnicze ustawy, które są wymagalnością czasu i stosunków.

Owszem N. Pan miał niepłodną nadzieję, że ludność królestwa, którego dotychczasowe stanowisko hermafrodytne doczekało się końca w tych zasadniczych państwa ustawach, nie będzie widziało w dyplomie tylko formułę prawną, suchą i martwą, lecz że ujrzy w nim to, czego sobie najbardziej życzyła, że ujrzy w nim postulat konieczności politycznej, a zarazem dla trójjedynego królestwa zasadniczą koncesyę życzeń i wniosków, jeszcze na sejmie w roku 1848 objawionych.

Dla tego też N. Pan boleje z zalem, że sejm trójjedynego królestwa tak ważną dlań i dla całego państwa kwestyę prawnego stanowiska względem monarchii, starał się rozwiązać na wyłącznym i dla tego bezowocnym polu pozytywnego prawa, cytowanego przezeń bez uwagi na wypadki roku 1848 i na ówczesne uchwały sejmowe, miasto traktować tę sprawę ze stanowiska głównie tu decydującego, że stanowiska własnej korzyści i własnych potrzeb. Takie traktowanie kwestyi ogólnych (mówi reskrypt) nie doprowadzi nigdy i nigdzie pożądanym rezultatom, zwłaszcza jeżeli z temi sprawami połączony jest najważniejszy interes państwa w celu utrzymania się na swem stanowisku, a może nawet w celu egzystencyi swej, nie może się żadną miarą obejść bez pewnych warunków, bez pewnych zmian w ustroju.

Zamiast tedy zastanawiać się spokojnie i z zimną krwią nad sprawami politycznymi i narodowymi królestwa, sejm wolał postawić się w obec monarchii na stanowisku zupełnie negatywnym, i położyć na miejscu rzeczywistych spraw krajowych suchą kwestyę prawniczą, zapominając, że i każde prawo materialne podlega całkiem naturalnie postępowym zmianom stosownie do wymagań czasu i do politycznych, narodowych interesów ludu i kraju, zmieniających się z czasem.

Reskrypt tłómaczy następnie zachowanie się sejmu zagrzebskiego, odmienne od postępowania ongi, roztropnego i lojalnego, gorącością czasów i panującą nieufnością; znajdując wszakże, że nastąpiła znowu chwila spokojnego, obiektywnego rozpatrywania, i spodziewa się po ufniej, bez uprzedzeń uczynionych, rozsadzie prawnych i rzeczywistych stosunków, że nigdy już zapewne nie spotka się z niesłusznym twierdzeniem, jakoby trójjedynego królestwa z innymi

królestwami i krajami nie było złączone wspólnością interesów, lecz tylko najwyższą osobą N. Pana, będącego wspólnym wszystkim panującym. Zbijając to twierdzenie, przypomina reskrypt nieustanną wspólną reprezentacyę dyplomatyczną i wspólne wydatki pieniędzy, które zarówno trafiały także i finanse królestwa, wspólny rozlew krwi w czasie wojen, co wszystko, jako też tysiączne inne nawet prywatne stosunki, zlewające się wszędzie w państwie, utworzyły owe nierozrwalną, realną zwięz wszystkich jego części, która, chociażby to nawet nie leżało w duchu i w tekście sankcyi pragmatycznej, co przecież bynajmniej tak nie jest, łączy królestwa i kraje wszystkie pod panowaniem Naj. domu ces. zostające, w jedno nierozdzielne państwo.

Bezwarunkowe przywrócenie dawnej konstytucyi jest niemożliwe z powodu feudalnego jej charakteru. Podobnie i ta strona konstytucyi, która traktuje o wzajemnym stosunku królestwa do królestwa Węgier, zmodyfikowaną została tak głęboko częścią własnymi uchwałami, częścią wypadkami ubiegłego lat dziesiątka, że nawet i w tym względzie powrót do dawniejszego stanu stał się zupełnie niemożliwym.

Zwracając uwagę na te nierozdzielne od dawnej konstytucyi strony, mówi reskrypt, nie czynimy to dlatego, abymy mieli się obawiać, że sprzeciwiając się duchowi czasu i reformom jeszcze w r. 1848 zaprowadzonym w królestwie, tęsknicie za dawnym stanem konstytucyjnym, lub że chcąc brać w obronę możność egzystencyi jego. Naszym zamiarem jest, wykazać tylko naszym wiernym temi naoconemi przykładami, jak dalece można przeciwiać się wymaganiom czasu i najświętszym kraju interesom, a nawet własnym życzeniom wielokrotnie kiedyś indziej objawionym, jeżeli się bez względu na zupełną zmianę przez r. 1848 w prawie publicznym wywołaną, kładzie nieustannie nacisk na prawo dawne, które stało się niemożliwym.

Wychodząc z tej zasady czystego niepodobienstwa powrotu do dawnego stanu rzeczy, Naj. Pan wyrzeka w reskrypcie: jako wola jego jest, stanowczo opierać się wszelkim pokusom do przywrócenia dawnego stanu rządów, do których wedle wszystkich teoryi prawnych zaliczyć należy tylko rządy bezpośrednie przed r. 1848 istniejące; dalej jako wola jest jego, i nadal mocno trzymać się zasadniczych praw państwa, ogłoszonych pod d. 20 paźdz. 1860 i 26 lutego b. r., zaś okoliczność, że sejm zaniechał zrobić użytek z przysługującego mu na podstawie art. II. dypl. paźdz. prawa brania udziału w wspólnych sprawach państwa, nie przeszkodzi bynajmniej, aby owe zasadnicze ustawy nie miały siły obowiązującej także w królestwie kroacko-słowenskiem. Wyobrażenia sejmu o stosunku królestwa kroacko-słowenskiego do całości państwa nie doznają w reskrypcie szczegółowej krytyki. Reskrypt poprzestaje na wyrażeniu przekonania, iż gdyby sejm spokojnie i bez namietności zastanowił się był nad interesem politycznym i narodowym trójjedynego królestwa, sąd jego o ważnych kwestyach całego państwa byłby wypadł całkiem inaczej, a może nawet wprost przeciwnie.

Następnie przechodzi reskrypt do innych punktów adresu. Co do Pogranicza wojskowego oświadcza, że Naj. Pan uważał je zawsze za część do królestwa należącą, lecz że stosunki polityczne nie pozwalają na zmianę systemu w Pograniczu wojskowym. Pomimo to jest nadzieja, że narady toczące się nad ulżeniem losu jego, odpowiedzą rezultatami swemi słusznym życzeniom ludności na Pograniczu. Podobnie obiecuje Naj. Pan w przyszłości, kiedy stosunki kraju macierzystego powoli się wyjaśnią, upatrzeć jeszcze więcej punktów zetknięcia się Pogranicza z Królestwem w sprawach administracyi i prawodawstwa, i stosownie do tego zaprowadzić reformy.

Co do połączenia Dalmacyi z Krocacyą i Słowenią, reskrypt nie chce wywierać żadnego przymusu, i obiecuje, skoro tylko nastąpi pomyślne załatwienie kwestyi publicznych praw trójjedynego królestwa względem monarchii, zaważać sejm dalmatyński powtórnie do wspólnego z sejmem zagrzebskim za pomocą postów zniesienia się nad bliższem połączeniem wszystkich części trójjedynego królestwa, i do przedłożenia rezultatu do najw. sankcyi.

Połączenie to jednak może pociągać tylko wtenczas zbawienne skutki, za sobą tak dla królestwa, jak i dla całej monarchii, jeżeli przytem nietylko samo pochodzenie narodowe, lecz także sposób zapatrywania się obu krajów, utworzony stuletnim rozdzielaniem i w wielu względach się różniący, wejdzie w rachubę i wyrówna się w wyższej jednostce. Od przyszłego tedy sejmu Krocacyi i Słowenii będzie zawisło, nie tyle przyłączenia Dalmacyi, a przez to uzupełnienia terytorjalnego królestw od Naj. Pana żadać, ile przygotować je raczej mądrymi uchwałami, uwzględniając właściwe interesa i życzenia mieszkańców Dalmacyi.

Zyczenie sejmu pod względem propozycyi odpowiednich mężów na godność bana, jest nieprawne i zostaje odrzuconem. Wolno jednakże będzie sejmowi w razie opróżnienia tej godności, jak przedtem, zalecić (commendare) koronie stosownych ludzi. Natomiast przyznaje reskrypt sejmowi prawo wyboru protonotaryusza.

Uchwała sejmu co do Węgier i co do podstawy wejścia z nimi w stosunki, otrzymuje sankcyę, a Naj. Pan obiecuje taką w formie król. propozycyi przedłożyć naj-

bliższemu sejmowi węgierskiemu, którego zwołanie wszelkimi możliwymi środkami ma być popierane.

Radośnie przyjęta została gotowość udziału w koronacyi; dopóki wszakże nie ułożą się stosunki między Węgrami a królestwem Dalmacyi, Krocacyi i Słowenii, Naj. Pan nie może zgodzić się na osobną koronacyę w tychże ostatnich królestwach.

Stolicę banowską i namiestnictwo ogłasza reskrypt tymczasowo naczelnymi władzami w kraju, obiecując niebawem prow. kroacko-słowenską dykasteryę nadworną uczynić kroacką kancelaryę nadworną, a zarazem utworzyć własną najwyższą instancyę sądową.

Dalej uspokaja reskrypt zażalenie adresu, że w jednym z poprzednich reskryptów użyto dla trój. królestwa nazwy „krajów dziedzicznych,“ przypisując je zbytniej i tylko gorącością czasów usprawiedliwionę trwożliwość, gdyż od r. 1527, a jeszcze bardziej od r. 1712 Węgry i królestwo trójjed. mogą słuszenie nazywać się krajami dziedzicznymi.

W końcu odrzuca reskrypt uchwałę sejmową co do zaprowadzenia języka narodowego, gdyż pomimo wszelkich względów dla języka narodowego, N. P. nie może się na to zgodzić, aby wszystkie władze w kraju, a zatem i władze wojskowe i skarbowe, posługiwały się językiem krajowym w sprawach urzędowych, również jak wszystkie tamtejsze towarzystwa w swych pismach, i wszyscy tamtejsi obywatele w życiu powszednim, a więc i tacy, którzy innego są języka.

O tych kwestyach jak i o wszystkich innych dotąd niezalatwionych będzie winien obradować sejm przyszły, który jak można najprędzej ma być zwołany w celu zastanowienia się nad obecnym reskrytem i nad innymi sprawami, które pozostały w zawieszeniu. Ponieważ zaś sejm bieżący długo trwa, a rezultaty legislatorskie jego nie stoją niestety w odpowiednim stosunku z tem trwaniem, preto następuje jego rozwiązanie, do czego naznaczony ban fmp. Sokczewicz, raz z charakteru swego jako pełnomocny król. komisarz.

N. Pan raczył nadać radcy najwyższego trybunału Reinikemu w Berlinie i radcy komisji ekonomicznej Schademu w Cylichowie, order orla czerwonego trzeciej klasy na petycy.

Berlin, 21 listopada. Król udzielił wczoraj w obecności ministra spraw zagranicznych, hr. Bernstorffa, posłuchanie tureckiemu posłowi Aristarchi bejowi, i heskiemu posłowi Biegelebenowi. Poprzednio słuchał król referatów rzeczywistych tajnych radców Costenobla i Illaira.

W. ks. Konstanty rosyjski zawiadomił z Londynu tutejszego posła rosyjskiego, barona Budberga, że wracając do Petersburga zabawi z swą żoną kilka dni w Berlinie. Poprzednio odwiedził księżę dwory w Hanowerze i Altenburgu.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Gruner, wystąpił niezadługo ze służby. Pomiedzy kandydatami na obecnie przez niego zajmującą posadę mianują i hr. Rantzau.

Na pałacu królewskim powieja od dnia w którym król z Żegania powrócił choragiew; i tak długo ma być wywieszoną, dopóki król w Berlinie bawi. W dniach, w których król jest nieobecny w rezydencyi, choragiew zdemować będą. Podobne urządzenie już dawno jest w zwyczaj u zamku Babelsburg.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 listopada. Dziennik Powszechny zamieszcza w części urzędowej następującą wiadomość o zapadłych temi czasami wyrokach namiestnika:

„Po ogłoszeniu przepisów stanu wojennego, zostali aresztowani przez wojsko i policyę tutejszą: 1) Wojciech Nowacki, subjekt cyruliczy; 2) Józef Karczewski, uczeń ślusarski; 3) Ludwik Gutt, wyrobnik za czynną zniewagę sztyldwachów; 4) Józef Ogonowski, za uderzenie żandarma w patrolu będącego; 5) Jan Sztabrowski, czeladnik piernikarski, za to: że będąc zatrzymanym z powodu niepodańia latarni, uderzył żołnierza kamieniem i do krwi go zranił; 6) Józef Trzcinski, szewc, za uderzenie żołnierza; 7) Józef Gerc, czeladnik szewski, za rzucenie kamieniem na patrol, przechodzący ulicą Miodową; 8) Albert Łukowski, czeladnik mularski, za zerwanie z parkanu cmentarza Powązkowskiego proklamacyi p. o. namiestnika, o wprowadzeniu stanu wojennego; 9) Karol Grelle, uczeń ciesielski, za obelgi i rzucenie kamieniem na przechodzących żołnierzy; 10) Konstanty Jankowski, wyrobnik, za zerwanie przyklepionego na rogu ulicy ogłoszenia, wzbudzającego gromadzenie się publiczności przed kościołami; 11) Józef Siwillak, czeladnik szewski, za to, że będąc aresztowany z powodu kłótni ze swoim majstrem, rzucił się na policyjnego dozorcę, uderzył go w piersi i rozdarł mu płaszcz, po dostawieniu zaś do urzędu cyrkulowego, dopuścił się obelg przeciwko żołnierzom policyjnym; 12) Maksymilian Bartodziński, przebywający w Warszawie bez stałego zatrudnienia, za dwukrotne zelżenie dozorczy poli-

cyjnego, w czasie pełnienia przez tegoż obowiązków służbowych na ulicy; 13) Piotr Betcher, pisarz prywatny, za to: że czytając przyklepione na rogu ulicy ogłoszenie, plunął i gestem okazał zniewagę; 14) Antoni Piątkowski, majster szewski, za obelgi wyrządzone podoficerowi straży policyjnej i wymyślenie w urzędzie cyrkulowym; 15) Marcełi Wolski, czeladnik brzoźniczy, za obelgi i plucie na kozaków; 16) Jan Szykiel, mularczyk; 17) Ignacy Parnes, garbarczyk, za zelżenie podoficera i żołnierzy w patrolu będących; 18) Walenty Balbiński, kucharz, za obelgi przeciwko żołnierzom miotane; 19) Antoni Szubiakiewicz, szew, za to, że śpiewał na ulicy pieśni zakazane, i powtarzał takowe śpiewy po dostawieniu go do urzędu cyrkulowego, za co już niejednokrotnie był aresztowany; 20) Napoleon Józefowicz, uczeń drukarski; 21) Józef Jarnutowski, litograf, za obelgi i plucie na kozaków; 22) Józef Koz, doródkarz, za to, że stanawszy z dorózką w bliskości ustawionej w koźły broni, nagłony przez żołnierzy aby się oddalił, nawiąsyłał oficerowi; i 23) Józef Szuba, subjekt kupiecki, za opór okazany policyi co do otworzenia sklepu. Z decyzji p. o. namiestnika, pierwszy piętnastu skazani zostali na oddanie do wojska do korpusu Orenburskiego; następni pięciu do kompanii aresztanckiej w twierdzy Nowogeorgijskiej na lat dwa, a ostatni, to jest Jarnutowski, Koz i Szuba, jako cudzoziemcy na wysłanie za granicę z zabraniem powrotu do kraju tutejszego."

— Osoby przyjeżdżające z Kalisza opowiadają, że temi dniami wzięli Moskałe dwóch młodych ludzi, Pagowskiego i Kosińskiego, na których ciążyło podejrzenie, że śpiewali Boże coś Polskę już po ogłoszeniu wojennego. Ogołono im natychmiast głowy i pod eskortą kilkunastu kozaków popędzono na wschód, podobno w wojsko do korpusu Orenburskiego.

— Wedle Czasu, uwięzienie księdza administratora Białobrzęskiego, nastąpiło na rozkaz z Petersburga.

— Tutejszy korespondent do berlińskiej Stern-Ztg pisze, że znowu kilku wyższych duchownych katolickich wzięto do cytadeli, równie jak dwie damy: żonę bankiera i znaną powszechnie modniarkę z Saskiego Placu. Podobnie odkryto podobno temi dniami gdzieś pod podłogą, tajemną prasę ręczną na której młodzi ludzie odbijali podburzające druki i odezwy.

— W Augustowskiem wielki panuje przestrach pomiędzy niższymi duchowieństwem. W jednym z kościołów parafialnych, gdzie się odprawiało perzadkowe nabożeństwo za duszę zmarłego arcypasterza archidiecezyi, ksiądz miejscowy z obawy przestąpienia przepisów stanu wojennego, wyrugował czarny kolor z żałobnych ozdób kościelnych, tak więc trumna na katafalku była ceglasta, a intufa i pastorafy, żółte na białem tle. Medytują tam w ogóle o zaprowadzeniu chińskiej żałoby, to jest żałoby w białych i żółtych kolorach, ponieważ czarny jest zakazany. Kompania kolei żelaznej zaczyna usuwać Polaków, którzy okazują przywiązanie do swjej narodowości. Kompania ta jest francusko-rosyjska.

— Powiadają, że Wielopolski powołany został w Petersburgu do zasiadania w komitecie, który z rozkazu cesarza ma układać projekt konstytucji dla cesarstwa rosyjskiego. Jeżeli to prawda, wtedy nie tak rychło zapewne wróci do Warszawy.

— Po uwięzieniu księdza administratora, zawiadomiła komisya wyznań ks. dziekana kapituły, odezwa w wilią uwięzienia datowaną, a odpowiadająca na pismo kapituły miesiąc naprzód, bo 14go października wydane, w której zawiadania, iż rząd nie zatwierdził wyboru kapituły. Na co dziekan kapituły, biskup sufragan warszawski, ksiądz Dekert, odpowiedział, iż kapituła raz przelawszy odziedziczoną po śmierci arcybiskupa władzę, na osobę swego wikaryusza, już jej, w myśl prawa, nie posiada do uczynienia nowego wyboru, dopóki wybrany władzy sobie udzielonej nie zrzecze się... a rezygnacya księdza Białobrzęskiego, gdyby ją chciał uczynić w więzieniu, byłaby nieważna, prosi więc o wypuszczenie go z więzienia albo o przesłanie prośby do Ojca świętego o naznaczenie wikaryusza apostolskiego. Ów list dziekana kapituły, złożony przez tegoż w komisji rządowej wyznań i uwiezienia celem przesłania go do Rzymu (jak wiadomo duchowieństwu polskiemu pod berłem rosyjskiem nie wolno wprost z papieżem korespondować; może ono to czynić tylko za pośrednictwem rządu) brzmi, wedle Czasu, w łacińskim oryginalu jak następuje:

Beati ssime Pater. Infrascriptus praesentibus mentium facio Sanctitati Vestrae, Antonium Białobrzęski praetulum Archidiaconum Metropolitanum Varsaviensem, sede vacante post obitum p. m. Antonii Melchioris Fijałkowski Archiepiscopi Metropolitanae, Vicarium Capituli legitime electum, die decima tertia mensis et anni currentis, hora tertia post mediam noctem domo sua esse abductum et in Citadella incarceratum. Cum Capitulum nec praedictum Vicarium suum ad resignandum compellere, nec ejus resignationem, licet in carcere facta esset, admittere, nec deinceps alium eligere possit, provolutus ad pedes Sanctitatis Vestrae humillime supplico, ut interveniente Sua Sanctitate vel praedictus Vicarius Capitularis libertati restituitur, vel sedes Apostolica Vicarium suum designare dignetur. Quae praesentans maneo ad oscula pedum Sanctitatis Vestrae. Obedientissimus et humillimus servus Episcopus Halicarnensis Suffraganus Varsaviensis Decanus Capituli Metropolitanis (sig.) Dekert. (L. S.) Datum Varsaviae die 13 mensis Novembris A. D. 1861. — N. 319.

Czy rząd rosyjski przesłał ten list do Rzymu? nie wiadomo. W każdym razie będzie on mógł dojść do wiadomości papieża za pośrednictwem gazet.

Warszawa, 19 listopada. Gaz. Warsz. donosi: Dziś, o godzinie w pół do 1ej po północy, opatrzony uroczysto w obec duchowieństwa sakramentami, przeniósł się do wieczności znany w Kościele i kraju, pełen nauki i cnoty ś. p.

X. Jan Dekert, Biskup Halicarnasański, Suffragan Warszawski, Dziekan Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej, Proboszcz parafii Sgo Andrzeja przy kościele Sgo Karola w Warszawie, po przeżyciu lat 75. Ś. p. zmarły Biskup urodził się dnia 6 grudnia 1786 r., wyświęcony został na kapłana w r. 1825, konsekrowany zaś na biskupa w r. 1859.

— Dziennik Powszechny podaje dziś dopiero postanowienie rady administracyjnej, reorganizujące policyę warszawską, datowane z d. 23 października i podpisane jeszcze przez jenerała Lamberta. Główną treścią tego postanowienia, jest zwiększenie liczby wyższych i niższych urzędników policji wykonawczej, oraz podniesienie przeznaczanego na nią etatu. Koszta utrzymania warszawskiej policji wraz ze strażą policyjną, mają wynosić na ten rok wedle rzeczonoego postanowienia 510,000 rubli.

AUSTRYA.

± Kraków, 15 listopada. Wiecie, że od lat ośmiu budują w okolicy Krakowa fortyfikacye, które w końcu mają tę odwieczną stolicę potężnego niegdys państwa zmienić w obóz oszańcowany lub miasto garnizonowe. Dotychczas nie jest jeszcze skończona podwójna linia zewnętrznych oszańcowanych warowni, które otaczają Kraków, a z których najważniejsze wznoszą się: na Krzemionkach około mogiły Krakusa, na górze Stęj Bronisławy około mogiły Kościuszki, za Łobzowem, dalej przed Promnikiem przy drodze bitwy do Michałowia, na Dąbiu i w Czyżynach. Już dla tych warowni zburzono część wsi zaprzemieściowych, bogatych i oddawna miasto w żywność zaopatrujących, i wzbroniono naprawiać domów w drugiej części tych wsi i w części przedmieści, skazanych na zburzenie lub upadek, aby odsłonić przestrzeń dokoła warowni. Lecz wewnętrzna linia wałów jeszcze nie zaczęta, ma przecięć przedmieścia i ciasnym pasem ścisnąć miasto, a wytknięcie pasu przedfortecznego przed zamkiem królewskim wśród miasta, zagraża mu zupełną ruiną, gdyż wydaje wyrok zburzenia lub wolnego upadku przez zakaz naprawy domów, na całą dzielnicę miasta w szerokości 600 sążni, t. j. od mostu Stradomskiego aż do kościoła Dominikanów.

Celem fortyfikowania Krakowa jest tylko przywieść miasto do upadku, zniszczyć jedno z głównych ognisk narodowości polskiej. Przy najlepszej woli nie można dojrzeć innego celu, wyjąwszy chyba danie sposobności do wielkich zysków inżynierom i liwerantom. Kto wie jak niskie często są pobudki do przedsięwzięcia kosztownych prac publicznych w państwach despotycznych, nie będzie poczytywał za mało ważny tego drugiego powodu fortyfikowania Krakowa. Wszakże wieże Maksymilianskie i szance około Lincu, które 15 lat budowano z wielkim kosztem, uznano teraz, właśnie po ich ukończeniu, za niepożyteczne państwu pod względem wojskowym i nakazano je rozbić.

Znakomici strategicy, nawet austriacy, przyznali, że fortyfikowanie Krakowa przyniesie Austrii pod względem wojskowym bardzo mały pożytek, a nawet szkodę czasem, narażając na zmarnowanie sił znacznych dla obrony stanowiska małoważnego; gdyż nie jest to punkt stosowny do założenia wielkiego obozu oszańcowanego lub twierdzy. Ważnym jest zmniejszenie w twierdzy stanowiska nadgranicznego, jeżeli przez nie idzie dobra linia operacyjna własna lub nieprzyjacielska: albowiem w pierwszym razie może być podstawą działań, bezpiecznym składem potrzeb wojennych, lazaretów i miejscem schronienia w razie przegranej; w drugim razie zasłania kraj i utrudnia postęp nieprzyjaciela. Ważnem być także może umocnienie jakiegoś stanowiska, jeżeli ono wchodzi w jaki system obrony. Lecz Kraków sam jeden ufortyfikowany, nie należy do żadnego systemu obronnego; w razie wojny odporniej z sąsiadem to jest z Rosją, nie zasłania kraju, a linia ataku rosyjskiego pojździe po jedną lub po drugiej stronie Krakowa na Bilsk i Biało lub na Duklą, po za zasłoną małego korpusu obserwacyjnego, który zneutralizuje załogę w Krakowie zostawioną. W razie zaś zaczętej wojny ze strony Austrii, Kraków nie będzie jej służył za podstawę działań, bo w takim razie Galicya wschodnia jest najstosowniejszą dla Austrii podstawą działań i stamtąd wychodzi najlepsza dla niej linia operacyjna, która obchodzi z boku system twierdz nadwisańskich, zamiast forsować go z frontu idąc od Krakowa.

Lecz nie zamierzam zapuszczać się tu dalej w rozumowania strategiczne. Wspomniałszy tylko, jak nieużyteczną jest dla państwa austriackiego pod względem wojskowym zmiana Krakowa w obóz warowny, zamierzam donieść o krokach, jakie przedsięwzięli mieszkańcy Krakowa dla wstrzymania ciosu zagrażającego ruiną ich majątkom i upadkiem miastu.

Kraków nie ma od 1853 r. żadnej reprezentacji własnej którą dbała o jego potrzeby i prawa, nad jego dobrem czuwała. Po rozwiązaniu w owym roku rady miejskiej, sprawy miejskie objął magistrat przez rząd mianowany i z urzędników złożony, będący po prostu biurem rządowym. Magistrat ten nie wiele dbał o dobro i prawa miasta; a gdy należało w jego obronie dla odzyskania majątku miejskiego, lub z powodu fortyfikacji stawić czoło rządowi, nie uczynił żadnego prawie kroku. Tak zwany „wydział miejski“ przy boku magistratu stojący i dla asystencyi mu dodany, składał się z osób przez komisję gubernialną wybranych i zawezwanych, poczęści unicznych sług rządu; pawiających się godnością radców a nie pełniących obowiązków; zresztą „wydział“ ten nie miał prawie żadnych atrybucji i władzy.

Dla tego posuwały się przez lat osiem fortyfikacye bez żadnego względu na dobro miasta, tak, iż nawet w rzach wątpliwych dla fortyfikacji użyteczności a widocznej dla miasta szkody, nie ona na szali nie ważyła. Zbudowano kilkanaście redut i fortów; wydano do 11 milionów reńskich (wykonanie wszystkich fortyfikacji według planu ma kosztować przeszło 40 milionów reńskich); poburzone część wsi okolicznych, zakazano naprawiać domów w części przed-

mieść, ogłoszono całe miasto twierdzą. Dopiero gdy się dowiedzieli mieszkańcy, że na mocy rozporządzenia ogłoszonego 20 stycz. 1860 r. a wydanego dla twierdz i obozów warownych, żaden właściciel nieruchomości w twierdzy nie może domu przebudowywać a nawet naprawiać bez pozwolenia władzy fortyfikacyjnej, a ta może nie dać mu pozwolenia dopóki nie wystawi rewersu, iż na pierwszy rozkaz dowódcy twierdzy dom swój zburzy własnym kosztem, bez wynagrodzenia żadnego tak za dom jak za jego zburzenie; gdy przeto poznano, że przez to rozporządzenie wszelka własność w twierdzy jest zagrożoną i nawet prawo własności znieważone; gdy następnie ogłoszono, że będzie wytknięty pas przed zamkiem wewnątrz miasta, pas obejmujący blisko jego połowę, i pas ten ma być w szerokości 300 sążni, licząc od mającego się wznieść wału przed zamkiem, zupełnie nagim placem a, w dalszych 300 sążniach przecięcie pewne linie; mieszkańcy Krakowa uczuwszy wówczas już nóż na gardle im położony, chwycili się sami środków obrony, o co się urażili jeszcze niektórzy członkowie wydziału miejskiego i magistratu, szczególnie jeden z nich, który nie podał się do dymisji, gdy wszyscy inni jego koledy, uznawszy że nie mają żadnego mandatu i nie są reprezentantami miasta, bo nie byli wybrani przez obywateli, zażądali dymisji. Przykro nawet powiedzieć że parę osób stawiało przeszkody mieszkańcom w krokach, jakie przedsięwzięli dla obrony miasta, a z których pierwszy zaraz opisał. Środki obrony wskazało mieszkańcom samo ich położenie. Nie mając właściwej reprezentacji, która by energicznie w imieniu miasta wystąpiła, musieli gremialnie wziąć się do dzieła, a porozumiewając się i naradzając wybrali kilka osób do napisania projektu dwóch podan do ministra stanu, przedstawiając w jednym, jak zagrożony jest przez fortyfikacye ruina Krakowa, który od chwili przyłączenia go do Austrii coraz cięższego doznaje losu; a w drugim dopominając się o pozwolenie wybrania sobie reprezentacji. Podania te przyjęte, podpisało przeszło 2000 właścicieli domów, kupców, naczelników warsztatów i głów rodzin, i wyprawiło z niemi delegacyą do Wiednia. Delegacya ta z pięciu obywateli złożona, wręczyła oba podania ministrowi stanu p. Szmerlingowi na posłuchaniu u niego w dniu 11 t. m. Równocześnie zawiadomiła o kroku miasta Krakowa delegacyą sejmu galicyjskiego w radzie państwa, a kopie podań przesała wydziałowi sejmowemu do Lwowa. Minister stanu przyjął oba podania; względem pierwszego obiecał porozumieć się z ministrem wojny arcyksięciem Wilhelmem, i poprzeć u niego przedstawienie miasta; drugie zaś podanie uwzględnić ile możności, lecz zdawał się uwzględnić to odroczyć do wiosny, mówiąc, że wówczas już będzie gotowe nowe prawo gminne, chociaż wspominał, że każde miasto większe ma prawo napisać sobie samo ustawę gminną. Podania te mieszkańców Krakowa do ministra stanu, brzmią:

Wasza Ekscelencyo!

„Gdy wolne miasto Kraków wcielono w 1846 r. do monarchii austriackiej, odezwa komisarza Jego Cesarskiej Mości zapowiedziała mieszkańcom i całemu miastu, że będzie tém większej używać pomyślności, stawszy się częścią tak wielkiego państwa.

„Tymczasem miasto nasze coraz cięższego od tej chwili doznawało i doznaje losu, a teraz ostateczna grozi mu ruina.

„Nie uskarżamy się już o zniesienie wolności handlowej, która tak wiele przyczyniała się do podniesienia zamożności miasta i dobrego bytu mieszkańców; nie wspomniamy, że dzisiaj ciąży na nas podatki dziesięć razy większe niż w chwili przyłączenia Krakowa do monarchii austriackiej; albowiem pod obu temi względami stoimy na równi z innymi mieszkańcami państwa.

„Lecz następnie usunięto nasz język ojczysty z wykładu nauk we wszystkich szkołach publicznych, język w którym jedynie gruntowną oświatę powziąć można, a młodzież musiała się uczyć nauk w cudzoziemskiej, nie dobrze jej znanej mowie wykładowych. Usunięto także język krajowy ze wszystkich sądów i urzędów, a cała ludność naszego miasta sądzona i administrowana była w obcym języku. Wprawdzie przyrzeczono nam kilkakrotnie, że język krajowy stanie się wykładowym w szkołach, a urzędowym w sądach i władzach administracyjnych, ale przyrzeczenia te są jeszcze dalekimi od zupełnego spełnienia.

„Kraków, niegdys zamożna stolica wielkiego państwa i bogate miasto hanzeatyckie, nie ma dzisiaj żadnego prawie majątku, żadnego własnego dochodu na opędzenie najpilniejszych potrzeb; gdyż majątek miejski, połączony podczas istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej z majątkiem kraju, przeszedł przy wcieleniu Krakowa do monarchii austriackiej, na skarb państwa i dotąd oddzielnym nie został.

„Nakoniec ogłoszono i w części już w wykonanie wprowadzono postanowienie, że miasto nasze, tysiącletnia niegdys stolica potężnego narodu i rezydencya królów tylu pomnikami przeszłości bogata, ma być zmieniona w obóz oszańcowany, połowa jej zburzona lub oddana powolnemu zniszczeniu, reszta również skazana na powolny upadek przez ograniczenie prawa własności i przepisy wojskowe dla twierdz i obozów warownych wydane. Albowiem nietylko, że fortyfikacye zewnętrzne wzbraniają miastu rozszerzać się, niszczą część jego przedmieści i okoliczne bogate wsie, dostarczające od wieków żywności dla miasta; nietylko, że przepisy wojskowe w całym mieście ścieśniając a nawet niszcząc prawo własności, odbierając bezpieczeństwo na niej hipoteczne, ograniczając możność budowania i przebudowywania domów, skazują cały Kraków na powolny upadek, ale nadto nazwanej Zamku Królewskiego warownią i wytknięcia pod tymże Zamkiem pasu przedfortecznego, obejmującego połowę właściwego miasta, wydaje na tę połowę wyrok zniszczenia natychmiastowego lub powolnego.

